

WIKTOR LEMIESZ

O czym mówią księżki stanu cywilnego?

(Przyczynek do oceny procesów społecznych zachodzących w Zielonej Górze)

Bywają problemy, jak np. kierunek i tempo procesów integracyjnych na Ziemiach Zachodnich, które można ocenić nie tylko dzięki takim metodom badawczym jak sprawozdania czy ankiety. Metody te dostarczają wiele materiału do myślenia. Jednakże wyniki, jakie przynoszą ankiety, mimo, że wartościowe, noszą w pewnym stopniu znamię przypadkowości. Przede wszystkim sam krąg zapytywanych jest często dobierany subiektywnie. Poza tym nie wszyscy udzielają odpowiedzi na pytania. Zresztą jakąż jest gwarancja, że wypowiedzi w ankiecie są zawsze w pełni szczerze?

I dlatego wydaje się, że tak ważne dla nas procesy społeczne warto badać również przy pomocy innych metod, a więc np. tam gdzie się odbywają i w momencie powstawania. A in statu nascendi uchwycić je można przede wszystkim w punktach węzłowych.

Jednym z takich „punktów węzłowych” jest moment wyboru współtowarzysza czy współtowarzyszki życia innymi słowy zawarcie małżeństwa. Zakrepiłym zaś śladem tej decyzji jest kontrakt ślubny, są akta stanu cywilnego.

* * *

Do elementów hamujących proces integracji społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich należy m. in. partykularyzm dzielnicowy. Jednym zaś z przejawów partykularyzmu dzielnicowego jest przewaga małżeństw zawieranych między osobami pochodzącymi z tego samego środowiska geograficznego czy dzielnicowego nad tzw. „małżeństwami mieszanymi”.

Natomiast dowodem przewyższania nieuzasadnionych przesądów opartych na wzajemnej nieznajomości i niechęci, dowodem rozwoju procesów integracyjnych, a więc rozszerzenia się platformy w s p ó l n y c h zainteresowań najpierw gospodarczych, potem bytowych i kulturalnych, a wreszcie pogłębianie się na tej bazie wzajemnej sympatii, przeradające się niekiedy w głębokie uczucie, jest rosnąca przewaga ilości „małżeństw mieszanych” nad związkami zawieranymi w ramach zamkniętych środowisk.

Przewaga „małżeństw mieszanych” przynosi już w pierwszym pokoleniu (a tymbar dziej w drugim) wzrost przywiązania do ziem, które zamieszkuje powstała na tej podstawie rodzina i sprowadza więzy łączące ludzi ze stronami, w których się urodzili, do rozumnych, racjonalnych proporcji.

Wzrost ilości związków tego typu rodzi wzajemną tolerancję wobec odrębności językowych i obyczajowych, a jednocześnie stopniowo redukuje te odrębności. Wszystko to razem prowadzi do przyspieszenia procesu wytworzenia się patriotyzmu lokalnego w dobrym tego słowa znaczeniu. Patriotyzmu, który stanowi w ostatnich latach tak charakterystyczny rys społeczny na Ziemiach Zachodnich. Dlatego warto chyba zwrócić uwagę na charakter małżeństw zawieranych na Ziemiach Zachodnich i na zmiany zachodzące w tej dziedzinie.

* * *

Wybrałem dla swych rozważań przykład Zielonej Góry – miasta, które w połowie 1946 r. liczyło ok. 15.000, a dziś przeszło 50.000 mieszkańców.

Samo ustalanie kryteriów nastęrczało sporo trudności. Trzeba było przy opracowaniu metody badań podzielić klientów Urzędu Stanu Cywilnego według pochodzenia.

Postanowiłem, zdając sobie sprawę z dyskusyjności każdego rozwiązania, podzielić współmałżonków w zależności od miejsca urodzenia na 5 grup. A mianowicie: 1. urodzeni na terenie województwa poznańskiego, śląskiego i pomorskiego (w granicach z r. 1939), 2. urodzeni na terenie woj. łódzkiego, warszawskiego, kieleckiego krakowskiego, rzeszowskiego, białostockiego, lubelskiego (w obecnych granicach), 3 urodzeni na tzw. terenach zabużańskich, czyli terenach przyłączonych do ZSRR, 4. ludność rodzima zamieszkująca z dawien dawna na Ziemiach Zachodnich oraz 5. urodzeni na terenie innych państw.

Prawda, że podział tego rodzaju może być kwestionowany i że możnaby zaproponować szereg innych rozwiązań. Jednakże przy zastosowaniu i innych kryteriów (np. przy wyodrębnieniu dawnego zaboru austriackiego – a więc województwa krakowskiego i rzeszowskiego) – z a s a d n i c z y charakter badań i z a s a d n i c z y kierunek wniosków nie ulegnie istotniejszym zmianom.

Jako materiał badawczy posłużyły małżeństwa zawarte w II połowie 1945 r. (było ich w Zielonej Górze 98) oraz związki z I połowy 1959 r. (było ich 307).

Materiały i źródła

ILOŚĆ OSÓB WSTĘPUJĄCYCH W ZWIĄZKI MAŁŻEŃSKIE W ROZBICIU NA 5 GRUP

Zwarto małżeństw z osobami należą- cymi do:	Grupa I		Grupa II		Grupa III		Grupa IV		Grupa V		R a z e m	
	1945	1959	1945	1959	1945	1959	1945	1959	1945	1959	1945	1959
Grupa I	78	70	12	56	8	66	—	6	8	4	106	202
Grupa II	12	56	14	78	6	48	—	4	2	7	34	193
Grupa III	8	66	6	48	28	60	—	3	2	8	44	185
Grupa IV	—	6	—	4	—	3	—	—	—	1	—	14
Grupa V	8	4	2	7	2	8	—	1	—	2	12	20
R a z e m :	106	202	34	193	44	185	—	14	12	20	196	614
W tym osób zawierających małżeństwa mieszane	28	132	20	115	16	125	—	14	12	20	76	406

Z powyższej tabeli można wysnuć szereg wniosków. Ograniczmy się jednak do najważniejszych.

I. Ilość osób zawierających „małżeństwa mieszane” wzrosła z 76 w roku 1945 do 406 w r. 1959. W tym samym czasie ilość osób zawierających małżeństwa w ramach jednego środowiska dzielnicowego wzrosła ze 120 do 208. Oznacza to, że odsetek „małżeństw mieszanych” wzrósł z 38 proc. do 66 proc. Ten fakt ma zasadnicze znaczenie dla oceny procesów integracyjnych w Zielonej Górze.

II. Odsetek małżeństw zawieranych w ramach tego samego środowiska spadł w ciągu minionych 14 lat. Spadek ten nie występuje jednak w sposób jednakowy we wszystkich grupach. W grupie I np. zmalał z 73,6 proc. do 33 proc. W grupie II spadł z 43 proc. do 40,5 proc. W grupie III z 64 proc. do 33 proc.

Oznaczałoby to, że osoby pochodzące z b. zaboru pruskiego oraz repatrianci są jakoś bardziej skorzy do „małżeństw mieszanych”, niż osoby pochodzące z dawnej Kongresówki i Małopolski Zachodniej.

III. W roku 1945 nie zarejestrowano w zielonogórskich aktach małżeńskich ani jednego autochtona. Natomiast spośród 14 przedstawicieli ludności rodzimej, którzy pobrali się w roku 1959, ani jeden nie wybrał za partnera autochtona. Za to zawierali oni związki z osobami pochodzącymi z ziem należących do dawnego zaboru pruskiego (6), z terenów należących do tzw. grupy II (4), z ziem zabużańskich (3) oraz w jednym wypadku z Polakiem urodzonym w Rumunii. (Warto dodać, że spośród osób pochodzenia rodzimego, które zawarły związki, 8 pochodziło z woj. zielonogórskiego, 2 z Gdańska, a 4 z woj. olsztyńskiego). Liczby te stoją w wyraźnej sprzeczności z mitem o rzekomo wyjątkowej ekskluzywności środowisk autochtonicznych.

Należałoby może gwoli jasności dodać, że w grupie V mieszczą się dwa małżeństwa zawarte przez Kanadyjczyków polskiego pochodzenia, którzy w r. 1959 przyjechali po Laszki do kraju i śladem Budrysów uwieźli je do swej nowej ojczyzny. Pozostali uczestnicy tej grupy, to ludzie urodzeni we Francji (5), Rumunii (7), Wielkiej Brytanii (1), Niemczech (3) oraz w ZSRR na wschód od granicy z 1920 r. (2).

* * *

Zastanówmy się teraz nad innymi zagadnieniami. W jakim wieku są młodożeńcy? Czy granica wieku młodych małżeństw obniża się? Czy często żony starsze są od mężów? Czy tego rodzaju małżeństwa są trwałe? Oto pytania, na które otrzymać można najbardziej różnorodne odpowiedzi. Sądy wypowiedane w tych tak istotnych zarówno dla jednostki jak i dla społeczeństwa sprawach, są najczęściej bardzo subiektywne i dlatego raczej niepewne.

Spróbujmy przeto odpowiedzieć na te pytania w oparciu o obiektywny materiał zawarty w księgach stanu cywilnego. Mimo, że i w tym wypadku odpowiedź nie zawsze będzie w pełni trafna, to jednak będzie na pewno bliższa rzeczywistości niż opinie wypowiedane w sposób zupełnie dowolny.

Wiele mówi się i pisze o tym jakoby granica wieku młodożeńców uległa ostatnio w kraju naszym obniżeniu. Spóbujemy zbadać, jak te sprawy wyglądają przez pryzmat doświadczeń Zielonej Góry, która nie bez racji uchodzi w kraju za „młode miasto”.

W r. 1945 zawarto tu 98 związków małżeńskich. 52 proc. mężczyzn liczyło wówczas od 22 do 30 lat. Odsetek kobiet liczących od 22 do 30 lat był jeszcze wyższy – wynosił ok. 57 proc.

W pierwszej połowie 1959 r. zawarto w zielonogórskim Urzędzie Stanu Cywilnego 307 małżeństw. Okazuje się, że po 14 latach obraz uległ poważnym zmianom. Odsetek mężczyzn w tej grupie wzrósł do 72,1 proc., natomiast odsetek kobiet zlekka spadł – do 51,5 proc. Procent mężczyzn w wieku od 31 do 40 zmniejszył się bardzo znacznie (z 37 proc. w r. 1945 do 13,2 proc. w ub. r.). Pewien spadek zanotować trzeba również w grupie od 41 do 50 lat (z 6 do 4,2 proc.). Natomiast odsetek młodzieńców w wieku od 18 do 21 lat wzrósł z 3 proc. do 6,5 proc.

Wszystkie te zmiany świadczą, że **przeciętny wiek mężczyzn zawierających związki małżeńskie w Zielonej Górze uległ w ostatnich latach dość znacznej obniżce.**

Czy wśród kobiet zachodzą podobne zmiany? Sięgnijmy znowu do liczb. Jeśli w r. 1945 kobiety wychodzące za mąż w wieku od 22 do 30 lat stanowiły 57 proc. ogółu, to w r. b. odsetek ten zmalał do 51,5 proc. Za to w grupie liczącej od 18 do 21 lat odsetek ten wzrósł z 26 do 29,5 proc.

Jako swego rodzaju signum temporis uznać należy fakt, że w ub. r. 5 dziewcząt liczących mniej niż 18 lat wyszło za mąż za zezwoleniem... sądu. Najczęstszym motywem jest „dziecko już urodzone”.

Odsetek kobiet w wieku od 31 do 40 lat wzrósł nieco (z 11 do 13,2 proc.). Zwiększyły się również nieco szanse na zamążpójście u kobiet liczących więcej niż 40 lat (z 3 proc. do 4,3 proc.).

W sumie wydaje się, że w odróżnieniu od mężczyzn przeciętny wiek kobiet zawierających małżeństwo uległ na przestrzeni minionych lat stosunkowo niewielkim zmianom.

Jak często spotyka się stadła, w których żona jest starsza od męża? Częściej niż się wydaje. Wśród kobiet, które stanęły na „ślubnym kobiercu” w r. 1945 – 17,3 proc.

przyznało się w obliczu urzędnika Stanu Cywilnego, że są starsze od mężów. W pierwszej połowie ub. r. odsetek ten wzrósł do 20,3 proc. **Oznaczałoby to, że w praktyce starszy wiek partnerki stopniowo staje się mniejszą przeszkodą przy zawieraniu związku.**

Dodajmy, że różnice wieku bywają w takich wypadkach różne – od 1 czy 2 lat (najczęściej), do 8, 10, a nawet 12 lat.

Zastanówmy się także nad trwałością małżeństw zawartych w Zielonej Górze w r. 1945.

Dziś po upływie 15 lat uznać, należy, że w pewnym sensie przeszły już one próbę życia. Fakt, że tylko 6,1 proc. spośród tych małżeństwo rozszło się na mocy wyroku sądowego, może już być uważany za swego rodzaju wskaźnik trwałości tych związków.

Rzecz jasna, że liczbie tej nie można ufać w sposób absolutny, gdyż jak wiadomo sporo węzłów małżeńskich mimo, że nie przeprowadzono rozwodu, wcale nie należy do trwałych. Jednakże nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że jak wskazuje zielonogórska praktyka, **małżeństwa, w których żona należy do starszych partnerów, są na ogół nie mniej trwałe od pozostałych.**

* * *

Wiele zmian zaszło na przestrzeni ostatnich 15 lat w strukturze zawodowej i społecznej naszego kraju. Jeszcze bardziej zmienił się oczywiście charakter społeczeństwa zamieszkującego Ziemię Zachodnie.

Przeobrażenia te widoczne gołym okiem można także badać przy pomocy bardziej precyzyjnych metod.

Jedną z nich (oczywiście nie jedyną) może być również analiza ksiąg stanu cywilnego, w których obok różnych innych danych wpisuje się zawód osób wstępujących w związku małżeńskie. Wyniki tej analizy nie mogą się oczywiście równać z odpowiednimi danymi statystycznymi. Jednakże rzucają one charakterystyczny snop światła na zmiany zachodzące na Ziemiach Zachodnich. Porównanie pod tym kątem ksiąg stanu cywilnego w Zielonej Górze z drugiej połowy 1945 r. oraz pierwszej połowy 1959 r. prowadzi do charakterystycznych wniosków. Okazuje się bowiem, że skład zawodowy młodych małżonków, zarówno mężczyzn jak i kobiet, uległ pod wpływem postępu zachodzącego w naszej ekonomice i kulturze bardzo istotnym zmianom. Aby je bliżej określić, sięgnijmy do liczb.

Zacznijmy od mężczyzn. Spośród młodożeńców 38 (ok. 38 proc.) podało w r. 1945 ogólnikowo, że są robotnikami lub wymieniło szereg konkretnych zawodów jak tkacz, ślusarz, murarz, elektromonter itp. Trzech podało się za szewców, dwóch za krawców. Trudno oczywiście stwierdzić, czy chodziło w tym wypadku o robotników przemysłowych, czy też o rzemieślników. Mimo, że prowadzi to do pewnego zaciemnienia obrazu, uznajemy ich więc za „robotników”.

Drugą z kolei pod względem wielkości grupę stanowili – jak wówczas pisano – „urzędnicy”. Było ich 29, co stanowiło ok. 29 proc. z tym, że do grupy tej obok księgowych i referentów zaliczono także 4 milicjantów i 2 oficerów.

Trzecią pod względem wielkości grupę stanowili kupcy – było ich 13. Do tej samej grupy należałoby doliczyć jednego „przemysłowca”. Oczywiście wśród „kupców” byli obok prawdziwych handlowców i tacy, którzy swe „kupiectwo” wiązali ze ściśle

określonymi możliwościami, jakie w Roku Pańskim 1945 otworzyły się na Ziemiach Zachodnich przed najrozmaitszymi żywiołami. Liczebność tej grupy jest oczywiście charakterystyczna dla ówczesnej sytuacji na Ziemiach Zachodnich.

Do inteligencji twórczej należało trzech nauczycieli, 4 techników, jeden lekarz i jeden muzyk. Oprócz tego w związku małżeńskie wstąpiło 3 rolników, 2 ogrodników, jeden leśnik oraz jeden młynarz, a jedna osoba podała, że nie posiada zawodu.

Po 15 latach sytuacja uległa dość poważnym zmianom. Spośród 307 mężczyzn zawierających związek małżeński 151, a więc prawie połowę, należałoby określić jako robotników. Jednakże obok 19 ślusarzy, obok tkaczy, stolarzy, spawaczy, tokarzy, murarzy, znaleźć można w tej grupie 14 szoferów, 7 krawców, 4 rymarzy, 2 szewców, 2 piwowarów, 1 rzeźnika i 3 fryzjerów. A więc nadal dość duży i bliżej nieokreślony jest udział w tej grupie rzemieślników różnego typu.

Wzrost grupy „robotniczej” z 38 do ok. 49 proc., to obraz przemian, jakie zaszły w ekonomicie miasta. Ilustracją tego samego zjawiska jest zwiększenie się ilości techników z 4 do 24 (czyli z ok. 4 proc. do 7,5 proc.). Dodajmy, że jeśli w r. 1945 nie zarejestrowano w aktach małżeńskich ani jednego inżyniera, to w r. b. ożeniło się aż 11 inżynierów. Łączny udział inżynierów i techników wśród młodożeńców wyniósł więc przeszło 11 proc.

Grupa pracowników umysłowych, który to termin zastąpił w słownictwie codziennym oraz w aktach „urzędników”, objęła 58 ludzi. Obok 44 osób, które podały, że są „pracownikami umysłowymi”, doliczono do tej grupy 11 księgowych oraz 4 oficerów.

Udział jej spadł z 28 proc. w roku 1945 do 16 proc. w r. ubiegłym.

Kategoria kupców uległa radykalnej redukcji – zmniejszyła się do dwóch osób. Natomiast wzrosła poważnie, wysuwając się na drugie miejsce, inteligencja twórcza, do której obok wymienionych wyżej 24 techników i 11 inżynierów doliczyć należy 10 nauczycieli, 4 lekarzy, 1 muzyka, 1 farmaceutę, 7 ekonomistów oraz 4 studentów. Do inteligencji twórczej należałoby więc łącznie zaliczyć 64 osoby.

Oprócz tego zarejestrowało się w r. b. 2 rolników i 1 ogrodnik.

Pozostaje jeszcze pokaźna grupa ludzi, którzy zawierając związek małżeński nie podali żadnego określonego zawodu. Było ich 24. W praktyce są to robotnicy niewykwalifikowani oraz młodzież ucząca się (studenci).

Jeszcze bardziej różni się od stanu aktualnego skład zawodowy kobiet, które przed 15 laty zawierały małżeństwo. Wśród 98 kobiet, które w 1945 r. stanęły przed urzędnikiem stanu cywilnego, (65 proc.) nie posiadało zawodu. Pracownic umysłowych było 15, z czego na siły biurowe wypadało 7 osób. Do grupy tej ponadto zaliczyć należy 1 kasjerkę, 2 maszynistki oraz 5 ekspedientek. Zawód robotnicy podały jedynie dwie kandydatki do stanu małżeńskiego, a zawód krawcowej 7. Należałoby tu jeszcze doliczyć jedną telefonistkę i jedną hotelową. Stanowiłoby to 11 osób. Inteligencję twórczą reprezentowały 2 nauczycielki oraz jeden magister farmacji. Ponadto zarejestrowano 2 pielęgniarki i 1 położną.

Po 15 latach obraz zmienił się radykalnie.

Największą grupę stanowiły pracownice umysłowe – 88 (wśród nich 13 księgowych), 87 kobiet nie podało żadnego zawodu. W tej kategorii nastąpił więc bardzo poważny spadek procentowy. Trzecie z kolei miejsce zajmują robotnice – 80. Dodajmy, że zaliczono do tej grupy 15 krawcowych, 3 kelnerki i 4 laborantki. Ogromny wzrost nastąpił w grupie inteligencji twórczej, do której należałoby zaliczyć 38 młodych mężatek

Materiały i źródła

(a wśród nich 13 techników, 7 nauczycielek, a ponadto inżynier, 3 studentki, lekarka farmaceutka, mgr historii itp.). Poza tym wyszło za mąż 14 pielęgniarek i położnych – zawód jak widać dość rozpowszechniony wśród zielonogórskich kandydatek do stanu małżeńskiego.

Reasumując możnaby z danych powyższych wyciągnąć kilka wniosków:

I. Odsetek robotników (i rzemieślników) wzrósł w ciągu minionych lat wśród mężczyzn z 38 do 49 proc., a wśród kobiet z 11 do 26 proc. Jest to jednym ze skutków szybkiego w ostatnich latach rozwoju przemysłu w Zielonej Górze.

II. Odsetek inteligencji twórczej wzrósł wśród mężczyzn z 9 do 21 proc., a wśród kobiet z 3 do 12,5 proc. Zmiany te świadczą o ogromnym wzroście liczebności, a więc i znaczeniu tej warstwy społecznej. Poza tym mówią one również o rosnącej wciąż roli kobiety we współczesnym zielonogórskim społeczeństwie.

III. Odsetek „pracowników umysłowych” zmalał wśród mężczyzn z 29 proc. do 16 proc. Natomiast wśród kobiet nastąpił wzrost z 15 do 28 proc. Zważywszy, że wśród mężczyzn nastąpił równocześnie duży wzrost w grupach robotniczej i inteligencji twórczej a wśród kobiet zmniejszenie osób bez zawodu, należy zjawisko to uznać za pozytywne.

IV. Wśród kobiet nastąpiło poważne zmniejszenie grupy „bez zawodu” – z 64 do 28 proc. Natomiast wśród mężczyzn grupa ta wzrosła z 1 do 8 proc. Nie powinno to nas jednak specjalnie niepokoić, gdyż w tym wypadku chodzi przede wszystkim o wzrost liczby studentów (która w skali całego kraju wzrosła w tym czasie prawie trzykrotnie).

V. Bardzo poważnej redukcji uległa grupa „kupców” (spadek z ok. 14 proc. do 0,5 proc.).

VI. Wszystkie te zmiany są żywą ilustracją procesu industrializacji kraju i zagospodarowania Ziemi Zachodnich. A dalej wzrostu przeciętnego poziomu wykształcenia i roli inteligencji oraz produktywizacja społeczeństwa.